

Takim dosyć pretensjonalnym tytułem dziennik Puls Biznesu opatrzył relację z Forum Ekonomicznego w Krynicy. A w podtytule czytamy, że "Bogate kraje dostrzegły, że wspieranie samorządów może chronić przed kryzysem – twierdzi minister Bieńkowska".

Jak twierdzi pani minister, samorządy nie powinny się martwić, bo w unijnej perspektywie finansowej na lata 2014-2020 strumień dotacji do lokalnych władz nie powinien się zmniejszyć. Polski rząd wierzy, że w czasie zbliżających się negocjacji między krajami członkowskimi uda się utrzymać ważną rolę samorządów w dystrybuowaniu pomocy. – W obecnym rozdaniu polskie samorządy dostały do podziału 25 mld EUR. Nie sądzę, by w nowej puli było mniej – oświadczyła minister Bieńkowska.

Ale jeszcze nie wiadomo...

Uzupełnieniem wypowiedzi polskiej minister rozwoju regionalnego są słowa przewodniczącej Komitetu Regionów Mercedes Besso "Przedstawiona w ostatnich miesiącach przez Komisję Europejską wstępna propozycja budżetu siedmioletniego utrzymuje decentralizację rozdzielania funduszy unijnych. Na jesieni rozpoczną się jednak negocjacje między rządami państw o ostateczny kształt budżetu. Propozycja KE jest dla nas satysfakcjonująca. Samorządy nadal są tam filarem rozdzielania pieniędzy. Obawiamy się jednak, co z tym dobrym pomysłem zrobią rządy państw w Radzie Europejskiej". Zdaniem przewodniczącej, kryzys może skłonić część państw do ograniczania znaczenia polityki regionalnej w unijnym budżecie. Bogatsze kraje mogą mniej chętnie wspierać biedniejsze polskie regiony. – Takie sygnały do nas docierają; to jest zagrożenie – mówi Mercedes Besso.

Fundusze to nie Robin Hood

Polska minister rozwoju regionalnego, właśnie kryzys coraz częściej jest argumentem dla rządów państw, że polityka regionalna powinna być utrzymana w obecnej formie. – To jest instrument, jakiego nie mają inne regiony, USA czy Chiny. Polityka regionalna to gotowe narzędzie, dzięki któremu władze Unii mogą w najbardziej efektywny sposób „pompować” pieniądze w gospodarkę. Fundusze docierają do miejsc, firm, samorządów, pracowników, w których mogą pracować najlepiej. Unia ma lata doświadczenia w posługiwaniu się tym narzędziem i powinna go wręcz wzmocnić, by w razie czego walczyć nim z kryzysem – mówi Elżbieta Bieńkowska. Ale minister zaznacza, że polityka regionalna nie powinna być przedstawiana jako działalność Robin Hooda, że nie można mówić, iż bogaci mają wspierać biednych, bo część krajów może być przeciw; tylko pokazywać, że każdy region warto wspierać, również te biedniejsze

Przygotowywać się już teraz

Choć do zakończenia tworzenia budżetu polityki spójności jeszcze kilka miesięcy, minister Bieńkowska namawia władze województw, by już teraz tworzyły nowe regionalne programy operacyjne. - Cały czas mam nadzieję, że nie będzie poślizgu i z początkiem 2014 r. Unia ruszy z nową perspektywą. To oznacza, że 2013 r. to będzie czas negocjacji z komisją programów operacyjnych, więc w 2012 r. samorządy powinny mieć gotowe projekty – mówi Elżbieta Bieńkowska.

Źródło: www.pb.pl